

Źródła ustne (audiowizualne) w kontekście badań historycznych. Próba metodologicznego oglądu statusu relacji ustnych¹.

W niniejszym tekście stawiam przed sobą dwa zazębiające się zadania. Pierwszym z nich jest dotarcie do przyczyn marginalizacji źródeł ustnych w ramach badań historycznych i próby ich dewaluacji. Drugim zadaniem jest wskazanie tych charakterystyk owych źródeł, które z jednej strony uprawomocniają ich obecność w refleksji historiograficznej, z drugiej zaś podkreślają ich wartość poznawczą.

Nieprzypadkowo w tytule, jako dookreślenia terminu *źródła ustne* użyłem sformułowania *źródła audiowizualne*, co należałoby jeszcze bardziej sprecyzować, mówiąc o *świadcztwach ustnych w audiowizualnej formie*. Wiąże się to bowiem z kontekstem funkcjonowania tego typu źródeł, świadectw. Mówiąc o nich, będę miał na myśli ich funkcjonowanie w ramach *oral history* jako metody badawczej i jednocześnie pola badawczego. Sama *oral history* w wymiarze praktycznym „to samoświadoma, poddana pewnej dyscyplinie rozmowa między dwoma ludźmi na temat niektórych aspektów (doświadczonej) przeszłości, uważanych za historycznie istotne, prowadzona z zamiarem jej zarejestrowania. Komunikacja ta, choć przybiera postać relacji, pozostaje dialogiem - jej forma i treść zależą od pytań (a te od kontekstów, w jakich porusza się pytający), od przeświadczenia rozmówcy o tym, co jest, a co nie jest istotne, od jego zasobów interpretacyjnych, od kontekstu (a raczej od wielu kontekstów, w jakich się porusza). Spotkanie jest dynamiczną interakcją². W tym przypadku źródło ustne, rozumiane jako świadectwo, relacja świadka wydarzeń z przeszłości, jej wygenerowanie, staje się podstawą badań. Sam aspekt audiowizualności łączy się z elementem archiwizacji, analizy i rozpowszechniania tak rozumianego materiału badawczego. Współczesne osiągnięcia w dziedzinie technologii, które wpisują się w szeroko rozumianą i funkcjonującą obecnie w wielu dziedzinach życia, a zatem także nauki rewolucję digitalną, pozwalają na wyeksponowanie aspektów audiowizualnych relacji *oral history*. Dzięki temu osoba

1 Podstawą tego artykułu jest referat wygłoszony pod tym samym tytułem na Ogólnopolskiej Konferencji Doktorantów Nauk Humanistycznych „Źródło w źródle” we Wrocławiu w grudniu 2008 r.

2 P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna*, [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 14.

docierająca do audiowizualnego zapisu relacji *oral history*, tego typu źródeł ustnych, staje przed możliwością pracy ze słowem mówionym, ż y w y m słowem i ż y w y m obrazem³.

W tym momencie pragnę przejść do pierwszego postawionego przeze mnie pytania, mianowicie, jakie są przyczyny tego, że źródła ustne nie cieszą się dużym zainteresowaniem, czy też zaufaniem naukowców w badaniach historycznych?⁴ Pierwszą przyczyną jest głos optujący za tym, że to źródło pisane, pismo, jako materialny ślad przeszłości jest właściwym obiektem zainteresowań historyka⁵. Tak, jak archeolog opiera swoje badania na wydobytych artefaktach, tak, jak historyk sztuki pracuje z konkretnym dziełem sztuki, tak historyk w swej pracy musi mieć do dyspozycji źródło pisane w postaci dokumentów, aktów itp. Historyk pracuje z tekstem i wynikiem jego pracy jest tekst. Ten sposób myślenia ma wielowiekową tradycję. Zresztą samo pojęcie *h i s t o r i o g r a f i a* (pisanie historii) wprowadza dominację pisma, źródła pisanego. Takie rozumienie pracy historyka, traktujące tekst jako pewnego rodzaju fetysz, w rzeczy samej może prowadzić do zubożenia, ograniczenia pola badawczego. Jak bowiem badać historię współczesnej grupy społecznej, etnicznej w sytuacji, gdy źródeł pisanych brak, albo gdy te źródła są wynikiem pracy czynnika zewnętrznego? Nie jest to oczywiście zupełnie niemożliwe, na co wskazuje praktyka badawcza, ale taka sytuacja zdaje się być niepełnym ujęciem problemu. W takich przypadkach często bywa tak, że jedynym sposobem dotarcia do świadectw przeszłości takich grup jest odwołanie się do ich pamięci zbiorowej i indywidualnej, prowadzące do wygenerowania źródła ustnego.

Zdarza się również tak, że wskazując na prymat źródła pisanego w badaniach historycznych, wskazuje się na jego *n a r r a c y j n o ś ć*. To nie wyklucza jednak faktu, że źródła ustne również są źródłami narracyjnymi. W ustnych relacjach świadków mamy również do czynienia z wypowiedzią relacjonującą pewien ciąg zdarzeń mniej lub bardziej uszeregowanych czasowo, powiązanych ze sobą pojawiającymi postaciami, jak i otoczeniem, w którym zdarzenia te miały miejsce.

Kolejną przyczyną marginalizacji źródeł ustnych w praktyce historiograficznej jest traktowanie ich (i tutaj również w porównaniu ze źródłami pisanymi) z góry jako mniej

3 Zob. M. Kierzkowski, *Oral History - Audiowizualna Reprezentacja Przeszłości*, [w]: *Współczesność i przyszłość nauk humanistycznych. Problemy i perspektywy badawcze*, red. D. Ciunajcis, M. Kierzkowski, G. Klonowski, Poznań: IH UAM, 2008 (w druku).

4 To zagadnienie, z jednej strony w szerszym ujęciu, bowiem w odniesieniu do źródeł niepisanych, z drugiej zaś w węższym, gdyż odnoszącym się tylko do historiografii polskiej, zostało poruszone w tekście Tomasza Maćkowskiego, *Źródła niepisane a perspektywy rozwoju historiografii polskiej. Przyczynek do dyskusji*, [w]: *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z filozofii historii i historii historiografii*, red. G. Dominiak, J. Ostojka-Zagórski, W. Wrzosek, Bydgoszcz 2005, s. 97 - 102.

5 Ibidem, s. s. 97-98.

wartościowe, czy też mniej obiektywne. Zarzut ten traktuję jako pewnego rodzaju milczące założenie. Wynika to jakby z dwóch faktów. Po pierwsze należy zwrócić uwagę na samą definicję źródeł historycznych. W tym przypadku przytoczę dwa sformułowania Jerzego Topolskiego. W pierwszym z nich czytamy, że źródło historyczne jest „wszystkim”, co może być pomocne w konstruowaniu obrazu przeszłości i argumentowaniu na rzecz owego konstruowania⁶. Drugie sformułowanie, bardziej precyzyjne, ostre, mówi, że „źródłem historycznym są wszelkie źródła poznania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teorii informacyjnej) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym, co owe informacje przekazuje (kanałem informacyjnym)”⁷. To drugie sformułowanie obejmuje zatem również ludzką pamięć i tradycję. Definicje te nie dają podstaw do tego, by wyprowadzać z nich dyskusję czy też z góry przesądzać kwestię wartości lub obiektywności źródła historycznego. Jest to jakby wynik dalszej refleksji Jerzego Topolskiego na temat źródeł. Dowodzi on, obalając przy tym powszechny mit, że źródło nie jest depozytariuszem prawdy. Nie jest także podstawą pracy historyka, tylko punktem wyjścia. W związku z tym nie można z góry zakładać, że jedno źródło historyczne jest mniej lub bardziej wartościowe od innego⁸.

Sytuacja wygląda podobnie, gdy przyjrzymy się klasyfikacji źródeł historycznych⁹. Jeden z głównych podziałów na źródła bezpośrednie i pośrednie mógłby wskazywać na wyższość, wyższą wartość tych pierwszych. W nich to bowiem mamy do czynienia z bezpośrednim poznaniem, brakiem pośrednictwa osoby trzeciej i brakiem problemu badania wiarygodności a jedynie badaniem autentyczności¹⁰. Jednak, gdy uświadomimy sobie, że faktycznie budulcem narracji historycznej nie jest samo źródło, lecz informacja źródłowa w nim zawarta, to bliższe jest przeszłej rzeczywistości źródeł bezpośrednich w stosunku do źródeł pośrednich, które *de facto* mogą zawierać elementy bezpośredniej obserwacji, staje się wątpliwa. Podobnie przedstawia się sytuacja, gdy spojrzymy na wewnętrzne zróżnicowanie źródeł pośrednich. Do tej grupy należą i źródła pisane i źródła ustne, tak często

6 J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 281-282.

7 J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 324.

8 J. Topolski, *Jak się pisze...*, s. 279-290.

9 W tym przypadku również powołuję się na Jerzego Topolskiego, który w prezentowanej klasyfikacji źródeł historycznych odwołuje się do wcześniejszych propozycji między innymi J. G. Droysena, E. Bernheima, B. Schmeidlera i M. Handelsmana. Przytoczony przeze mnie podział źródeł wg J. Topolskiego służyć ma mi jedynie jako pewnego rodzaju ilustracja. Nie jest to natomiast głos w dyskusji, opowiedzenie się z tą czy inną koncepcją źródła historycznego, czy też próba wykazania ich aktualności.

10 Dla uniknięcia nieporozumień dodam, że w tym rozumieniu źródłem bezpośrednim jest np. książka jako przedmiot fizyczny wykonany w konkretnym czasie z konkretnego materiału, natomiast źródłem pośrednim jest treść tej książki, przekaz jej autora.

przeciwstawiane sobie w hierarchii „ważności”. Te natomiast jako takie podlegają w równym stopniu charakterystyce źródeł pośrednich, a więc: pośrednie poznanie, pośrednictwo osoby trzeciej i wymóg badania wiarygodności informatora. Nie można zatem z góry wypowiadać się w kwestii wartości czy też obiektywności/subiektywności.

Trzeci powód pomijania źródeł ustnych leży po stronie tych, którzy z definicji w swojej pracy powinni się na nich koncentrować. Mam tutaj na myśli badaczy *oral history*. Przez szereg lat, a w niektórych kręgach do dziś, funkcjonuje zjawisko, które można nazwać *paradoksem braku oralności w oral history*¹¹. Paradoks ten nie odnosi się do etapu generowania i rejestrowania ustnej relacji świadka, lecz do etapu jej archiwizowania, analizowania i udostępniania. Przez lata sytuacja wyglądała tak, że świadectwa ustne, mimo że rejestrowane za pomocą sprzętu audio i audio video, na dalszych etapach funkcjonowały w postaci transkrypcji. Każdy projekt historii *oral history*, by móc być zdeponowanym w archiwum, musiał być zaopatrzony w transkrypcje wywiadów, które *de facto* w pracy ze źródłami ustnymi stały się wyłączną formą dokumentu. Mamy tutaj do czynienia z sytuacją jakby zamkniętego koła. Historycy zajmujący się tradycyjnymi obszarami badawczymi marginalizują pozycję relacji ustnych w ich pierwotnych formach na rzecz źródeł pisanych, natomiast badacze *oral history*, by uchodzić w oczach tych historyków za bardziej profesjonalnych, zamieniają pierwotną formę relacji ustnej w transkrypcję tekstową, która w założeniu jest pewnego rodzaju *metastrukturą*. Mimo, że w dzisiejszych czasach mamy do dyspozycji narzędzia, które umożliwiają niezwykle efektywną pracę ze relacjami ustnymi, uzewnętrzniając ich audiowizualny charakter, to transkrypcja nadal w większości przypadków stanowi podstawę archiwizacji, analizy i udostępniania projektów *oral history*.

Pragnę przejść do drugiego zadania, w którym chodzi mi o naświetlenie tych cech źródeł ustnych (mam tu na myśli przede wszystkim ustne relacje w formie audiowizualnej powstające w ramach badań *oral history*), które wskazywałyby na zalety traktowania ich jako punktu wyjścia w badaniach historycznych. Jan Pomorski w swoim tekście *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej* stwierdza, że „przekaz źródłowy - podstawowy pokarm każdego historyka i osnowa narracji historycznej - jest zapisem czyjegoś doświadczenia dziejów (zarówno osobistego, jak i społeczno-subiektywnego, kulturowego) [...] wymagającym ze swej istoty uruchomienia procedur interpretacyjnych”¹². Obraz przeszłości

11 Zob. M. Frisch, *Three Dimensions and More: Oral History Beyond the Paradoxes of Method*, [w]: *The Handbook of Emergent Methods*, red. S. Hesse-Bibe, P. Leavy, Guilford Press 2008, s. 221-238.

12 J. Pomorski, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*, [w]: *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 376.

zgodnie z intencjami autora poddawany jest trzem fazom interpretacji. Pierwszy etap to interpretacja przeszłości, również własnych doświadczeń dokonywana przez autora źródła w momencie jego produkcji. Drugi etap to interpretacja owego źródła czyniona przez historyka w procesie tworzenia narracji historycznej. Trzeci etap to interpretacja dokonywana przez odbiorcę narracji historycznej. Próbując zastosować to do audiowizualnych relacji świadków, można bezsprzecznie zauważyć, że tutaj również mamy do czynienia z interpretacją na etapie generowania źródła (świadek w czasie rejestrowanego wywiadu dokonuje odczytania przeszłości społecznej jak i własnych doświadczeń) i na etapie przyswajania tego źródła przez odbiorcę. Kwestią dyskusyjną jest drugi etap, czyli tworzenie przez historyka narracji historycznej. W przypadku źródeł audiowizualnych nie mamy bowiem bezpośrednio do czynienia z narracją historyczną w postaci książki, artykułu itd. Jak już wcześniej wspomniałem, sama narracja jest obecna w generowanej opowieści, jednak nie jest to wynik tylko pracy historyka, jest to rezultat interakcji między osobą pytającą a pytaną. Specyfika relacji ustnych funkcjonujących w postaci audiowizualnej, które powstają w ramach badań *oral history*, nie zakłada takiego zaangażowania historyka, jak ma to miejsce w przypadku źródeł pisanych. Takie audiowizualne świadectwo funkcjonuje bowiem zarówno jako źródło historyczne jak i półprodukt i również produkt końcowy. Jest to szczególnie widoczne w projektach *oral history*, realizowanych w dobie rewolucji digitalnej¹³. Znaczy to, że z jednej strony może ona być podstawą do dalszych badań, których efektem będzie powstanie narracji historycznej (i wtedy ten drugi etap interpretacji jest oczywisty), z drugiej zaś w postaci cyfrowo przetworzonego nośnika będącego częścią projektu czy też bazy danych uchodzi za produkt końcowy przeznaczony dla szerokiego odbiorcy. W tym przypadku historyk o ile jest obecny w samym procesie generowania, materializowania źródła, jako jego współautor¹⁴, o tyle w procesie jego rozpowszechniania, upubliczniania jest mało widoczny. W pracy z tradycyjnymi źródłami historyk uchodzi za mediatora, pośrednika między źródłem a odbiorcą (narracja historyczna), występuje w roli fachowca, który dzięki swoim kompetencjom badawczym, umożliwia rozszyfrowanie zawartych w źródle informacji źródłowych. W przypadku źródeł audiowizualnych jego rola zostaje ograniczona. Zakładając zatem, że w tego typu źródłach istnieje szansa na zredukowanie interpretacji tylko do dwóch etapów, zyskujemy szansę na otrzymanie obrazu przeszłości prezentującego jej inne aspekty

13 Zob. M. Frisch, *Towards a Post-Documentary Sensibility: Theoretical and Political Implications of New Information Technologies in Oral History*, [w:] *The Oral History Reader*, red. R. Perks, A. Thomson, 2nd ed. (2006), s. 102-14.

14 Zob. M. Frisch, *A Shared Authority: Essays on the Craft and Meaning of Oral and Public History*, Albany: State University of New York Press, 1990.

i walory będące efektem bezpośredniej obserwacji.

Kolejne dwie ważne cechy źródeł audiowizualnych, świadectw ustnych to obecność w nich dwóch kategorii, nazwanych przez M. Frischa *n o h i s t o r y i m o r e h i s t o r y*¹⁵. Jeśli chodzi o tę pierwszą kategorię to, mówiąc w uproszczeniu, chodzi o oddanie głosu ludziom do tej pory pomijanym w oficjalnym dyskursie historycznym. Zazwyczaj ludzie ci nie są zdolni do spisania swojej własnej historii, czy historii swojej grupy społecznej, etnicznej. Rozwiązaniem staje się zatem rejestrowanie ich relacji. Zazwyczaj tylko w ten sposób można oddać im głos, dać im prawo do głosu na temat własnej historii. W tym przypadku marginalizowana jest kwestia prawdy, bowiem fakt, że ktoś pochodzi z marginesu historii nie oznacza automatycznie, że odkrywa przed nami prawdę. Badacze zwracają tutaj raczej uwagę na sam fakt zapisywania ludzkiej pamięci, ludzkiego doświadczenia. Ta kategoria jest kwintesencją brytyjskiej odmiany *oral history*, będącej w latach 60-tych i 70-tych XX wieku pod silnym wpływem Nowej Historii Społecznej. Natomiast druga kategoria oddaje ducha amerykańskiej odmiany tych badań dominującej od późnych lat 40-tych do lat 60-tych XX wieku. Mówiąc o źródłach ustnych w kontekście *m o r e h i s t o r y*, należy widzieć w nich wartościowe uzupełnienie, suplement do posiadanych źródeł pisanych, dokumentowych. Jest to zatem kolejny sposób dostarczania materiału badawczego, który daje możliwość osobliwego kontaktu z przeszłymi konkretnymi czasami, osobowościami, doświadczeniami. To, co jeszcze bardziej interesujące, na co wskazuje Michael Frisch, to przestrzeń między tymi dwiema kategoriami, *n o h i s t o r y i m o r e h i s t o r y*. W tej przestrzeni audiowizualne źródło ustne nie jest rozpatrywane w kategoriach odkrywania prawdy, lecz jako złożone i niejednoznaczne świadectwo, które z jednej strony wymaga użycia tradycyjnych narzędzi krytycznych, z drugiej strony natomiast prezentuje sobą coś więcej niż zwykłe fakty historyczne. Jest to miejsce, w którym obserwujemy ludzkie doświadczenie w procesie stawania się pamięcią, gdzie konkretna jednostka nadaje sensy i znaczenia rejestrowanym wspomnieniom, broniąc się jednocześnie przed wyobcowaniem z tego procesu przez historyka, który często nadaje sobie odgórnie prawo do decydowania o gromadzonym materiale badawczym. Jest to miejsce, w którym uwidaczniają się aspekty audiowizualnego źródła ustnego niespotykane przy opracowywaniu tradycyjnych źródeł pisanych.

15 Zob. M. Frisch, *Oral History and „Hard Times”: A Review Essay*, [w]: Tegoż, *A Shared Authority. Essays on the Craft and Meaning of Oral and Public History*, SUNY Press 1990, s. 5-13.

Reasumując, przedstawiony przeze mnie status źródeł ustnych (w szczególności świadectw ustnych w audiowizualnej postaci) w praktyce historycznej wydaje się być w znacznym stopniu niejednoznaczny. Z jednej strony zauważalna jest niechęć, czy też raczej brak zaufania w stosunku do tych źródeł, ich dyskredytacja niemająca jednak solidnych podstaw teoretycznych przy jednoczesnej gloryfikacji źródeł pisanych. Wokół nich w tradycyjnych środowiskach badaczy funkcjonuje coś, co można nazwać kultem dokumentu. Z drugiej strony źródła ustne stają się punktem wyjścia dla historyków zajmujących się mniej tradycyjnymi obszarami badawczymi. Co ważne, rzadko towarzyszy temu krytyka, czy też działania na rzecz marginalizacji źródeł pisanych. Wydaje się zatem, że zadaniem, które stoi przed tymi badaczami, nie jest próba nakłonienia całej społeczności akademickiej do zwrócenia się ku źródłom ustnym. Jest bowiem oczywiste, że zasięg obszaru badawczego, gdzie te źródła mają swoje efektywne zastosowanie jest bardzo ograniczony. Zadaniem tym powinno być raczej działanie mające na celu powstrzymanie dalszej marginalizacji i dyskredytacji wartości poznawczej tych źródeł tam, gdzie stanowią one podstawę badań naukowych. Wydaje się, że podobnie przedstawia się sam problem *oral history*. Otóż, w dyskusji nad jej statusem w świecie akademickim, zamiast wskazywać na jej rozbieżność z owym, warto skoncentrować się na tych jej aspektach, które dowodzą jej nierozzerwalnych związków z historią akademicką, wynikających natomiast z ewolucji i z zapotrzebowania na nowe formy reprezentacji przeszłej rzeczywistości wewnątrz uprawianego dyskursu.